

DZIEŃ DOBRY!

DZIENNIK ILUSTROWANY

Wyrok w procesie bandy przemytników Daniel Bachrach uniewinniony

Wczoraj w warszawskim sądzie okręgowym został ukończony wielki proces bandy przemytniczej i zapadły wyroki skazujące.

Jak już pisaliśmy banda w ciągu swoich kilkuletnich „operacji” zdołała przemyć futer za 130 tys. dolarów, srebro za 20 tys. dolarów, przeszło 6000 kg. jedwabiu i 600 do 700 karatów brylantów.

Proces ten wzbudzał także wielką ciekawość z powodu wielu okoliczności, towarzyszących przemytowi oraz z powodu rzekomego współdziałania b. aspiranta pol. Bachracha, który znalazł się na ławie oskarżonych.

Przewód sądowy nie stwierdził led-

nak tego winy i Daniel Bachrach został uniewinniony.

Łutni oskarżeni zostali skazani:

1) Józef Sal na 3 lata więzienia i 72.000 zł. grzywny;

2) Nuta Pomerancblum na 2 lata i 43.000 zł. grzywny;

3) Rozalja Salowa na 6 mies. więzienia;

4) Marta Wajdowa na 10.000 zł. grzywny;

5) Abram Saper na 300 zł. grzywny.

Prócz tego Sal i Pomerancblum zostali na okres lat 5 pozbawieni praw obywatelskich.

Resztę oskarżonych uniewinniono.

Nowy proces „chłopski” o marsz na policję

TARNÓW, 18.10. Dział rozpoczął się przed sądem okręgowym proces 44-ch oskarżonych włościan z szeregu gmin powiatu ropczyckiego.

Po napadzie 2-tysięcznego tłumu włościan na oddział policji (które to zajście było przedmiotem osobnej rozprawy) po gminach okolicznych rozeszły się o tem wiadomości, które znalazły ten odzwiek, że poczęto organizować grupy chłopów, wysyłając ich do marszu do Nockowej, celem przyłączenia z pomocą tamtejszym chłopom w walce z policją i w celu niedopuszczenia do ewentualnych aresztowań sprawców napadu na poli-

cję. Nadciągające gromady, dowiadując się, że w Nockowej panuje spokój, powrócili do domów. W gminie Nawisze nawoływano chłopów do marszu na Nockowa. Tymczasem im aby szli „na panów”. We wsi Nockowej zebrano gromadę około 2000 chłopów pod hasłem „prawy chłopów” z Ochojowej prowadzono ich do Nockowej, bo „tam biją”. Sędzieli do Nockowej gromady ze Sokołki, z Puszkowa, które szły na pomoc tamtejszym chłopom, którzy walczyli z policją.

W toku dochodzeń okazało się, że celem organizatorów gromad chłopskich był napad chłopów w Nockowej na policję, eskortującą aresztowanych.

Wszyscy oskarżeni są członkami Stronnictwa Ludowego.

Trybunał przystąpił do przesłuchania oskarżonych.

Na Wschodzie zagrzmiały działa Samoloty sowieckie w ogniu japońskich armat

LONDYN, 18.10. Jak wiadomo, eskadra samolotów sowieckich, która opuściła Daleki Wschód, ka z depeesz, na Dalekim Wschodzie padły

pierwsze strzały, które zapoczątkować mogą wojnę między Japonią a Sowiecami.

Według doniesień japońskich, wczoraj nad granicą mongolską przeleciała

skadraj samolotów, sowieckich,

która zapuściła się w głąb terytorium Mandżuko, prowadząc wywiad stanowisk japońskich.

Przeciwnotyczna artyleria japońska otworzyła ogień i zasypała sowieckie samoloty

gradem strzałów, zmuszając je do odwrotu.

Ten incydent graniczny świadczy o napięciu stosunków między obydwojma krajami i stanowić może pierwszy błysk nadciągającej burzy.

Gdańsk lekceważy wszelkie umowy Niebawem szykany wobec rolnictwa polskiego

Polskie stery rolnicze zwróciły od kilku tygodni uwagę na pewne rydymowne praktyki władz gdańskich, które rezultatem jest

nieodwołalne wwozu polskich produktów spożywczych na teren w. m. Gdańska.

Według obliczeń gdańskiego urzędu statystycznego może rolnictwo gdańskie pokryć w najlepszym wypadku tylko około dwóch piątych zapotrzebowania ludności gdańskiej na rolne produkty spożywcze. Jest rzeczą oczywistą, że pozostała część tego zapotrzebowania

gdańska na granicy polsko-gdańskiej przeprowadza rawle

transportów aprawisacyjnych, pomaga się dopelnienia skompletowanych formalańców, żąda specjalnych opakowań, koncesyj na sprzedaż produktów spożywczych — uniemożliwiając w praktyce przewóz i zbyt produktów spożywczych z Polski pochodzących na terenie wolnego miasta.

Skutkiem tych zarządzeń jest zabranianie na granicy gdańskiej kilku setek wagonów wiozących z Polski do Gdańska artykuły spożywcze

Zdaniem kół miarodajnych, nowe zarządzenia gdańskie — są naruszeniem zarówno przepisów Traktatu Wars-

zawskiego, jak umowy paryskiej i umowy warszawskiej.

Hitler deklamuje o miłości pokoju

BERLIN, 18.10. W czasie obrad przywódców hitlerowskich w Berlinie kanclerz Hitler wygłosił mowę, w której oświadczył, że walka o równoprawienie Niemiec nierozdzielnie jest związana z walką o ich odrodzenie gospodarcze. Pacyfikacja polityczna świata jest nieodzownym warunkiem odrodzenia gospodarczego. Dawni kanclerze Rzeszy byli pesymistami w stosunku do własnego narodu o optymistami wobec Genewy. Hitler oświadczył: „Jestem optymistą wobec mojego narodu a pesymistą w stosunku do Genewy i Ligi Narodów. Niemcy nigdy bardziej nie były pokojowo usposobione niż obecnie, gdy opuścili Genewę. Cały naród niemiecki stoi za rządem, który oświadcza, że chce pokoju, lecz nie pozwoli traktować Niemiec jako narodu drugiej klasy. Z całą powagą i nieustępliwością Niemcy

Goering w Szwecji

SZTOKHOLM, 18.10. Premier pruski Goering przybył do Szwecji z okazji rocznicy śmierci swej żony, która jak wiadomo, była Szwedką.

Walasiewiczówna wyjechała

Wczoraj wyjechała Walasiewiczówna na samochodzie do Gdyni, skąd ma w czwartek udać się do Ameryki do Clevelandu na „Kościuszce”.

Przed wyjazdem Walasiewiczówna siołyła wyjęte w Belwedercie, gdzie wpisała się do księgi audyencyjnej, poatem przyjęta była przez Marszałka Senatu Raczkiewicza, który, jak wiadomo, jest prezesem Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą.

Wypad wojsk sowieckich po głowę do Persji

TEHERAN, 18.10. W rejonie Gombade - Ghabourse (Turkistan) granicę perską przekroczył oddział żołnierzy sowieckich w pełnym uzbrojeniu, wraz z kilku funkcjonariuszami cywil-

nymi. Udali się oni do mieszkania niejakiego Araz'a i zamordowali jego i jego brata dowódcę na terytorium sowieckie, zabierając z sobą uciętą głowę Araz'a.

Zastanówmy się trochę...

Dyplomowana nędza

W ostatnich dniach obiegła prasę wiadomość o sprytniej oszustce, która próbowała nadać w Warszawie na kilkusetzłotowe sumy wielu młodych ludzi, oblecenie im wzruszającego "oparcia" przy przyjęciu na wydział medycyny U. W.

Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się, że w roku bieżącym na wydziale medycynicznym na 100 miejsc wolnych było około 1000 kandydatów.

Nie jest, a przynajmniej nie powinno być dla nikogo tajemnicą, w jakich warunkach żyją i zarabiają działacze dyplomowani w ostatnich latach lekarza. Po płocie lub zapięciach studach, muszą odbywać dwuletnią bezpłatną praktykę kliniczną, by wreszcie — powiększyć liczbę bezrobotnych inteligentnego profesjatu, lub też otrzymać pensję za... 150 lub 200 zł miesięcznie.

Maryć o tem nie można, by sytuacja ta ulegała zmianie w latach najbliższych. Zresztą gdyby nawet tak się stało, to na to poprawę czekać już setki i tysiące owych biednych młodych lekarzy, a temsamem nie

moga sobie rościć żadnych nadziei ci, którzy teraz naradzie do bram uniwersytetu się dobijają. W tych warunkach owa młodzież nie tylko liczyć nie może na jakies normalne ustalenie swego bytu po długich i kosztownych studiach, ale wprost przeciwnie mieć odczuwaniem podstępnie budzącym kryzys i stagnację w zawładni lekarzom.

Czas więc najwyższy, by rzucić słowa przestrogi i ostrzeżenia. Czas najwyższy zrewidować błędne i szkodliwe przekonanie, że ten ugrupowany i za bardzo chętny mierzć może zdobywamy dyplom i doktorat, nic nie za sobą powożąc bytu i odpowiedzialnego sumie witalnych.

Niemiecka centrala szpiegowska zatrudnia urzędników... Ligi Narodów

STRASBURG, 18.10. — "Elzasser Bote" donosi z poważnego źródła, że niemiecka akcja szpiegowska na terenie fortyfikacji wschodnio-francuskich kieruje centrala hitlerowska w Saarbrücken, która rozporządza wiel-

ką liczbą agentów, zamieszkanych na terenie Lotaryngii. Z powodu niedostatecznej kontroli na granicy saarsko-francuskiej oraz przychylnego ustosunkowania się policji saarskiej do hitlerowców, centrala może utrzymywać stosunki z wieloma ściślej kontakt z agentami i przesyłać zebrane przez nich informacje wzrost do Berlina. W kontakcie z omawianą centralą szpiegowską pozostawiają całe szeregi urzędników saarskich, będących, jak wiadomo, na służbie Ligi Narodów, a m. in. pewien wyższy urzędnik sądu krajowego w Saarbrücken.

Ratunek budżetu Francji 470 parafotów

PARYZ, 18.10. — Tel. wł. — Mimo, że na terenie uniędnarodowym rozstrzygnięta są ważne sprawy, uwaga opinii publicznej Francji zwraca się obecnie ku problemom wewnętrznym, do czego których stoją projekty finansowe rządu, zmierzające do zbilansowania budżetu.

Przedłożenie rządowe podkreśla na wstępie, iż dzięki rozsądnym zarządom udało się już zmniejszyć deficyt budżetowy z 19 miliardów na 7.718 milionów.

W walce o zbilansowanie budżetu rząd wypowie zdecydowaną walkę o szereg podatkowych co przyniesie nowe dochody w wysokości 937 milionów, dalej zmniejsi przywyłe gazowni i elektrorowni, z czego do skarbu wpłynie 930 milionów, reforma podatkowa, loteria i hbon przyniosą na pokrycie deficytu 1.800 milionów. Reszta sum osiągnięta będzie z oszczędności, wśród których na pierwszy plan wybija się obniżka uposażeń i emerytur, o 2 miliardy franków.

W stosowaniu nad nagłością przedłożenia rządowego opowiedziało się za rządem 470 deputowanych, przeciw 120. Wśród tych ostatnich znaleźli się członkowie przeważnie stronnictw centrowych i część posłów prawicowych.

Nie trzeba hodować dalszych kohort owego najsłabszego proletariatu, proletariatu utytułowanego i dyplomowanego bezrobotnych. I to powinna wziąć pod uwagę zarówno owa młodzież, jak ci, którzy służą jej swoję radą, opieką i wskazówkami.

Smierć i zniszczenie niosą fale rzeki Żółtej

LONDYN, 18.10. — Tel. wł. — Dolina rzeki Żółtej w Chinach jest żądź widownią strasznej tragedii ludności, nawiedzonej klęską katastrafnej powodzi.

Powódź obecną rozmiarami swemi przewyższa nawet pamiętną katastrofę w 1931 r.

Wzniesione przez całe stulecia i naprawiane nieustannie tamy, nie mogą obecnie sprostać naporowi wód. To też każdy dłuższy deszcz powoduje mniejsze lub większe wylew.

Powódź chińska przybiera zawsze rozmiary, niespotykane w Europie i pociąga za sobą ogromne ofiary. Oslabione tamy pękają zupełnie niespodziewanie, a potężne fale kilkumetrowej wysokości niszczą wszystko, co napotkają na swej drodze. Ludność zaskoczona przez fale w większości wypadków ginie, zanim zdola uciec z zagrożonych dolin.

Przez obecną powódź dotkniętych zostało 20 milionów mieszkańców. Ofiarę obywateli przyniosło ok. 200 tysięcy ludzi, w tym wiele dzieci. Na masowej gwiazdy filmowych gwiazdy uchwała, że jeśli producent

Z socjalisty -- prawicowiec Gmatwanina ze stał w procesie o podpalenie Reichstagu

BERLIN, 18.10. Na początku dzisiejszej rozprawy w procesie o podpalenie Reichstagu, przewodniczący komisji o uwzględnieniu przez sąd wniosku dr. Teichert'a o powołanie szeregu świadków odwoławczych, m. in. wzywani mają być również świadkowie, przebywający w Moskwie.

Przewodniczący ogłasza następnie decyzję, odrzucając wniosek Dymitrowa o wreczenie mu egzemplarza t. zw. "Brunatnej Księgi", określając ją jako pamflet skierowany przeciwko rządowi niemieckiemu. Dr. Teichert wyjaśnia, że już przed procesem zakomunikował oskarżonemu, iż według "Brunatnej Księgi", narodowi socjaliści i rząd mieli spowodować, względnie wyko-

nać podpalenie Reichstagu. Dymitrow zaznacza, że to go wcale nie interesuje, chce on samać fakty i szczegóły, na co dr. Teichert odpowiada, że "Brunatna Księga" nie zawiera wcale faktów.

Z kolei zeznaje portier nocny w palacu prezydenta Reichstagu, gdzie oprócz ministra Goeringa mieszka dyrektor Reichstagu Galle i obsługa palacu. Portier o wybuchu pożaru zawiadomił przedewszystkiem dyrektora Gallego, następnie zaś pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych, gdzie przebywał m. Goering.

Świadek zeznaje, że na jakieś 10 dni przed pożarem usłyszał w korytarzu podziemnym, podlegającym jego kontroli, czujkę kręki.

Przypuszczał że był to ktoś z przelotnych, kontrolujących służbę. O tem spostrzeżeniu zawiadomił dyr. Gallego, w wyniku czego otrzymał polecenie, żeby wzamógł swoją czynność. Dla kontroli, czy ktoś nocą przechodził ko ryzarzem świadek należał na framudze obu drzwi prowadzących do podziemnego korytarza niedostrzeżalnie i kolo rem obrane pasczki, które otwierają drzwi musieli przez wać. Bezpieczeństwa te, jak twierdzi świadek, były czasami przerwane. Świadek przypuszcza, że ze swej loży mógł nie dosłyszeć kroków w koryta-

rze, o ile przechodzący ział obrwiec. Dymitrow przytacza, czy świadek myślał o słyszanych krokach w związku z pożarem Reichstagu?

Świadek: — Rozmyślałem nad tem, ale kroki zdecydowanie słyszalne były głośnie i wyraźnie, a przecież gdyby to był rutynowany zbrodniarz, to przechodząc, zachowywałby się spokojnie i unikając wszelkich szmerów.

Dymitrow: — Do jakiej partii świadek należy? (Wesołość wśród słuchaczy).

Dymitrow krzyknął: — To pytanie nie jest wcale śmieczne.

Świadek: — Do końca 1931 r. należałem do partii socjal-demokratycznej. Później przeszedłem do jednego ze stronnictw prawicowych.

Oskarżony Torzler wskazuje na możliwość dostania się jeszcze bliżej droga do podziemnego korytarza. Torzler oświadcza: — Kilkakrotnie zwiędziono tu, że w palacu prezydenta parlamentu nie było żadnych szturmowców ani sztafetowców. Jak mogłem stwierdzić z okna biura frazeji, często w dzień po kilku szturmowców przechadzało się z psami po ogrodzie palacu prezydenta. Czy świadek wie kto to był?

Świadek oświadcza, że nie podobne jest dostrzeż, bo służbę pełnił tylko w nocy. (Przebieg rozprawy wtorkowej — na str. 4-e).

Gwiazdy protestują Groźba strajku w Hollywood

NOWY JORK, 18.10. — Tel. wł. — Kodeks pracy dla przemysłu filmowego, ustalający maksymalne kwoty dla gwiazd i gwiazdów filmowych, wywołuje wzrzenie wśród arystokracji Hollywood.

ci zechcą realizować tę smieszna próbę zabijania artystów i zapropnują gwiazdom takie same kwoty, jak nieznanym aktorom, wówczas proklamowany zostanie w Hollywood strajk generalny wszystkich najprzedniejszych gwiazd i gwiazdów.

Oto źródło „taniości” polskiego robotnika: Jedenaście jaj i kilo masła na rok! Ponure skutki zachłanności magnatów przemysłowych

Ilękroć którekolwiek z przedsiębiorstw przemysłowych w Polsce występuje z projektem nowej redukcji zarobków robotniczych, jako jeden z argumentów, mających umotyulować racjonalność tej obniżki, wysuwa „taniłość” artykułów spożywczych.

Jakgdyby ta „taniłość” była zasluga sier przemysłowych i — jak gdyby przetak w Polsce, poza poczekaniem żołędzia, nie miał już żadnych innych potrzeb, ani prawa do podwyższenia swej stopy życiowej.

Zywność w Polsce nie jest drogą istotnie, jeżeli chodzi o artykuły pochodzące z krajowej produkcji rolnej, stanowiącej główną podstawę dla nieskomplikowanej kuchni przeciętnego robotnika. Przyczynamy, że nie jest również, obecnie drogą odzież, ta najprostsz.

Ale nawet i ta tania żywność, ta tania odzież jest jeszcze o wiele zdrowsza dla polskiego robotnika, jeżeli zwalimy jego realne zarobki. A mamy na myśl robotnika nie pracującego ograniczoną ilością dni, ale zatrudnionego normalnie — w ciągu wszystkich sześciu roboczych dni tygodnia.

Udowodnimy to cyframi. Jakaś tam statystyka — zagranicznego pochodzenia — dowodzi, że w Niemczech robotnik fizyczny w Polsce żywnościowo i „żywnościowo” jest jeszcze o wiele bogatszy, a więc z tytułem i alkoholem, stanowi 50 do 70 proc. zarobków. Czyli innymi słowami: połowę lub nawet trzy czwarte.

A im przyletnie gorzej zarabia, tem więcej stosunkowo zmuszony jest wydać na żywność. Powie ktoś: „No tak, ale w te żywność wliczona jest także wod-

ka i tytoń, a wiadomo, że polski robotnik... Około właśnie nieci polski robotnik na alkohol nie wydał więcej od zbilansowania przez cały dzień piwa, robotnika niemieckiego, pijącego wino jak woda robotnika francuskiego, lub zalającego się szampanem robotnika amerykańskiego. A tytoń? W Niemczech, jeżeli chodzi o artykuły pochodzące z krajowej produkcji rolnej, stanowiącej główną podstawę dla nieskomplikowanej kuchni przeciętnego robotnika. Przyczynamy, że nie jest również, obecnie drogą odzież, ta najprostsz.

Zywność w Polsce nie jest drogą istotnie, jeżeli chodzi o artykuły pochodzące z krajowej produkcji rolnej, stanowiącej główną podstawę dla nieskomplikowanej kuchni przeciętnego robotnika. Przyczynamy, że nie jest również, obecnie drogą odzież, ta najprostsz.

Ale nawet i ta tania żywność, ta tania odzież jest jeszcze o wiele zdrowsza dla polskiego robotnika, jeżeli zwalimy jego realne zarobki. A mamy na myśl robotnika nie pracującego ograniczoną ilością dni, ale zatrudnionego normalnie — w ciągu wszystkich sześciu roboczych dni tygodnia.

Udowodnimy to cyframi. Jakaś tam statystyka — zagranicznego pochodzenia — dowodzi, że w Niemczech robotnik fizyczny w Polsce żywnościowo i „żywnościowo” jest jeszcze o wiele bogatszy, a więc z tytułem i alkoholem, stanowi 50 do 70 proc. zarobków. Czyli innymi słowami: połowę lub nawet trzy czwarte.

A im przyletnie gorzej zarabia, tem więcej stosunkowo zmuszony jest wydać na żywność. Powie ktoś: „No tak, ale w te żywność wliczona jest także wod-

I tak: w Danii robotnik wydaje 38 — 40 pr. swoich zarobków na żywność, w Niemczech 30 — 40 pr., w Holandii 42 — 48 pr., a nawet w drodziej Szwajcarii 59 — 53 pr. Dla ścisłości zaś podmiećmy naieży, że w potównaniu tem wszędzie do „żywności” dolicza się alkohol i tytoń.

Okazuje się, że przeciętny robotnikowi zagranicznemu, po pokryciu wydatków na żywność, pozostało jeszcze przazdo połowa za robotów na same potrzeby, jak mieszkanie, ubranie i t. p. Gdy robotnik polski nie chce poświęcić może zaledwie około jednej trzeciej jego miesięcznych zarobków — a więc prawie nic.

I jakże się tu dziwić, że nasz robotnik chętnie oddany jak niedzarcz, że mieszka w domu, na którą i spójrzmy nie chodził jego zagraniczny kolega.

A może — sprostuje polskiego robotnicarza, może jego wyszukane guasty są powodujące, że koszt żywności jest u niego tak niesosunkowo wielki?

A jeżeli mimo tego systematycznego niedołęstwa i mimo tak niskich cen, wydatki jego na żywność wynoszą aż ponad połowę zarobku, dowód w tem jasny, że te zarobki robotnika polskiego są niesosunkowo niskie niż zagraniczne.

Jakim wnioskiem z tego całego porównania? Oto robotnik nasz odżywia się słabiej gorzej od robotnika zagranicznego, mimo, że ceny żywności w Polsce są bezporównania niższe niż zagranicą.

Sprzedaz wyrobów tytoniowych tylko przez inwalidów

Na zjeździe Rady Naczelnej Legii Inwalidów Wojennych W. P. in. generała Sowińskiego, dyskutując o obszernej sprawie detalicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych. Według projektu organizacji inwalidzkiej, inwalidzi mieliby ustawowo

zastępować i chronić przed konkurencją sprzedaż wyrobów tytoniowych w kioskach. Do postulatów tego ustosunkowali się przychylnie zarówno przedstawiciele rządu, jak i władz BBWR.

Jak kartel cementowy szkodzi gospodarstwu narodowemu w Polsce

Wczorajsza rozprawa w sprawie Kartelu cementowego rozpoczęła się przemówieniem rzecznika oskarżenia, referenta krakowskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dr. Piotrowskiego.

Dr. Piotrowski, który jest wybitnym specjalistą w dziedzinie kartelowej i ogłosił o kartelach obszernie pracę, wskazuje, że zdaniem samych obradców Kartelu, konsumcja cementu w Polsce, która jest niesłychanie niska (nawet w dobrym roku 1925 wypadła na głowę ludności tylko 25 kg, podczas gdy zagranicą konsumcja wynosiła ponad 200 kg.), może być zwiększona jedynie przez pozyskanie konsumpcja wiejskiej. Tymczasem, jak wiesz, że kupować cement, kiedy przed 5-ma laty za 100 kg. żyta mogła kupić 400 kg. cementu, a teraz tylko 100? Kartel naprawdę popiera propagandę rozszerzenia konsumpcji wiejskiej, ale odtąd, kiedy paraliżował ją podnieceniami cenami.

Podobnie nie wytrzymują krytyki argumenty karteli: że wywodzi się nie o płacił, albowiem imo państwa cement wywozi i czynią to nawet Węgry. Kartel zasądzić w swym, który płacił naszymu kartelowi, przenie, aby nie

przywozi do Węgier cementu polskiego. Każde zresztą państwo wywozi pocenach niższych od krajowych. Czyniły to Anglia i Niemcy, już dawno przed wojną i kupcy niemieccy nabywali nie raz wyroby niemieckiego przemysłu zagranicą, bo nawet podobny koszt transportu maszyni jeszcze się opłacał.

Kartel cementowy nie może bronić się odległością cementowni od morza, bo portretowane przekaż w wybudowanie cementowni w Odysji, a jeśli to nie doszło do skutku, to tylko dlatego, że cementownie nie chciały przyjąć warunku obniżenia ceny.

Jak się dowiadujemy, według nowego ordynacji podatkowej, podatnicy przez nieobecność konający stawkowicz zostaną oszczędni od udziału w wydatkach podatkowych. Natomiast uzyskali dwie ważne kwocje. Pierwsza jest prawo podatnika do odwołania się w razie niezado-

wolecia z wyznaczenia podatków do komisji odwoławczej, przed którą będzie mógł bronić swoich praw.

Dруга, niemiecki wadka jest sprawa uzyskania podatków wydatkowniczych. Wbrew pierwotnemu braniu projektu, władze skarbowe nie ustnie, a na piśmie uzasadniają będa wyniar podatków.

Przewód sądowy został zamknięty: przewodniczący p. prezes Gitycki zapowiedział ogłoszenie wyroku w piątek o godzinie 12-ej.

Jak wygląda nowa ordynacja podatkowa Komąje znanobane obły -- odwoławcu przybyły

Za to przysłowiowa już „taniłość” robotnika naszego wywodzi w wyzyban, jaki wynagrodzenie niego posiada nasza przedsiębiorstwa przemysłowe.

Co jednak w tem wszystkim najohydniejsze, to fakt stwierdzony, iż kosztem wydatkowanych fundów robotniczych trzeba się wagać o przetrwanie, że każde życie strawy, wydarła z robotniczego gardła, idzie na pokrycie królowskich tantem prezesów, dyrektorów i im podobnych darniozładow.

Nowe władze warszawskiej Izby Rolniczej

Odbyło się pierwsze posiedzenie, nowoobranego zarządu Warszawskiej Izby Rolniczej. Na posiedzeniu tem zarząd wybrał, jako prezesa inż. Bolesława Przedpeńskiego, działacza gospodarczego, zajmującego od wielu lat stanowisko dyrektora „Polnomu”. Wiceprezesem zarządu został obrany inż. Janusz Rudnicki, dotychczasowy konsultant Warszawskiej Izby Rolniczej.

Atak lotniczo-gazowy na Warszawę

Gdy zaryczą syreny i zgasną światła...

Za kilka dni przetyje Warszawa moment jakiego dotychczas nie była jeszcze świadkiem. Będzie to wielki atak lotniczo-gazowy na naszą stolicę.

W pewnej chwili miasto zaalarmowane zostanie potężnym bicim dzwonów we wszystkich świątyniach, rykiem wszystkich syren fabrycznych i gwizdami lokomotyw.

Zbliża się na Warszawę atak nieprzejściowy.

W tejże chwili w całym mieście zgasną światła. Elektryczność wyłączonego miasta nie może przetrwać dłużej, a jedynym źródłem światła nie może być światło juczno-świetlone.

Wskazaniem jest z tego powodu, aby w każdym mieszkaniu znajdowała się zapasowa świeca i aby wszystkie okna miały ciemne, szczelne zastawy.

Czyż trzeba przypominać, że w czasie wojny oświetlenie okno jest najlepszym celem dla nieprzyjacielskich strzelców, a jednocześnie niebezpiecznym zagrożeniem mieszkańca, pod zarzutem ukłania się nieprzyjacielowi jego zadania.

Już obecnie właściciele i administratorzy domów otrzymują od Komisarjatu Rządu...

specjalne instrukcje w sprawie zachowania się lokatorów w czasie ataku lotniczo-gazowego na miasto.

Dziennikarze polscy z wizytą w Rydze

RYGA, 17. 10. Dziesiątka dziennikarzy polskich, wita serdecznie na dworcach przez przedstawicieli Syndykatu dziennikarzy lotwiskich, oraz przez dyrektora Agencji Letta, p. Bernasa.

Śmierć na obczyźnie trzech górników polskich

PARYŻ, 17. 10. Donoszą z Saint Etienne, że w kopalni Roche la Molle, nastąpił oberwanie się winy, została zabitych 4-ch górników, pomógł którym znajdowało się trzech Polaków: Józef Ortek, Michał Wiczak i Antoni Wiedlerz.

Odnaczenie lady Baden-Powell

LONDYN, 17. 10. W ambasadzie polskiej w Londynie odbyło się dziś w południe uderowanie Złotym Krzyżem Zasługi komendantki wszechświatowej organizacji skautingu kobiecego lady Baden - Powell.

Dolar 5.95

Stemplony ogłoszeń w prywatnym rynku dolarym zgasł. Dojść w zaoferowaniu po 5.95, przy obliczeniach międzynarodowym po 6.95. Bank Polski obsłodzi cenie dolara do 5.95. Kurs angielski spadł od wczoraj o 75 - 76.

W wień 19.000 metrów!

MOSKWA, 17. 10. Według ostatnich obliczeń Komisji, która zasiadała pod przewodnictwem prof. Wangienna stratostat „ZSRR” osiągnął maksymalną wysokość 19.000 metrów ponad poziomem morza.

Estonja zrywa z rozwielenionem partyjnictwem

RYGA, 17. 10. Z Tallina dooszą: Wykłada polityczne w Estonii rozwija się w szybkim tempie. Neoczekiwany sukces, jaki odniósł zwiazek b. uczestników walk o niepodległość w plebiscycie o zmianę konstytucji, doprowadził do przesilenia rządowego. Gabinet Tensona podał się do dymisji.

Pamięć przekonanie o konieczności powołania rządu pozapartyjnego, przy czym na stanowisko przyszłego szefa rządu wymlenił jest kandydatura gen. Laidonera, który w grudniu 1924 roku stanął na czołe samoobroncy i zlikwidował zamach komunistyczny, jaki groził Estonii utratą niepodległości.

Ministrowie hitlerowscy świadkami w procesie o podpalenie Reichstagu

BERLIN, 17. 10. Na dzisiejszej rozprawie o podpalenie Reichstagu nadprokurator domaga się oddalenia szeregu wników, m. in. dotyczących wnikania alibi Dymitrowa. W sprawie wnikania o werwanie świadków, przebywających w Rosji sowieckiej, nadprokurator jest zdania, że zaproszenie ich przez sąd jest niemożliwe. Gdyby ci świadkowie dozwolnie przybyli, oskarżenie nie miałoby nic przeciwko temu.

Ostatni przesłuchiwany jest gardzobian parlamentu. Obecnie zeznania jego odbiegają od zawartych w protokołach śledztwa. Jak bomba pada na sąd odwiadczenie świadka, że krytycznego wieczoru był on przesłuchiwany u premiera Goeringa w gmachu pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Obrońca Sack: Powiedział pan, że pierwsze zeznania poczynił pan u premiera Goeringa. Czy to nie pomyłka?

Świadek: Ale skąd, panie obrońco! Sack: Nie mogę sobie wyobrazić, aby premier Goering dokonywał przesłuchiwań.

Świadek: Pochodziłam z premierem razem w ancie Reichstagu do ministerstwa.

stwa i tam byłem przesłuchiwany, o ile się nie mył przez pana Dalmege. Nadprokurator stwierdza, że Dalmege był wówczas szefem policji kryminalnej.

Świadek wyjaśnia dalej, że powróciłszy z domu do gmachu Reichstagu, chciał wiedzieć się z premerem Goeringiem, jako przewodzącym parlamentu, gdy tylko dowiedział się o pożarze.

Dymitrow stawia pytanie, czy świadek spotkał się jeszcze raz z premerem Goeringiem.

Świadek: W sprawie, dotyczącej pożaru — nie.

Rozprawa przybiera pod koniec zupełnie nieoczekiwany obrót. Nadprokurator składa dłuższe oświadczenie w którym domaga się werwania w charakterze świadków prezydenta polski we Wrocławiu, Heimesa, por. Schultza i prezydenta polski w Poczdamie, hr. Helkora, w związku z oskarżeniami zagranicznymi, że pod ich przewodnictwem wstąpił podziemny korytarz do Reichstagu oddział szumnowców i dokonał podpalenia.

Nadprokurator domaga się dalej werwania na świadki premiera Goebelsa i ministra propagandy Goebelsa.

co do których mówi się zagranicą, że są pośrednikami lub bezpośrednimi inicjatorami planu podpalenia.

W tym momencie zabiera głos Dymitrow, który oświadcza, że oskarżeniami należy również, aby odparto wszystkie nieprawdziwe twierdzenia, jakie rozpowszechniane są zagranicą o Niemczech. Cztery razy tu cytowano „Brunatną księgę” — mówi Dymitrow, — której nie znam. Niestychnięty i niezrozumiany jest, moim zdaniem, oraz niesprawiedliwym, aby oskarżyciele mieli te księgi w ręku, a oskarżony tej księgi i materiału tam zawartego nie znał. Jako oskarżony, domagam się dostarczenia mi tej księgi, gdyż potrzebuję jej do mojej obrony.

Przewodniczący po krótkiej naradzie oświadcza, że sąd dopuszcza wnioski oskarżenia. Przesłuchanie świadków Heimesa, Schultza i Helkora będzie mogło nastąpić już w piętek, premiera Goeringa i ministra Goebelsa nastąpić na przy rozpatrywaniu spraw politycznych.

Nadprokurator wyowiada się następnie przeciwko wnioskowi Dymitrowa. Zdaniem prokuratora „Brunatna księga” jest pamfletem, który nie powinien być rozpowszechniany ponad porząbek konstytucyjny wówd rząd.

Dymitrow: Daj mi ją też, Kochany panie prokuratorze.

Obrońca Teichert wyowiada się również przeciwko doreczeniu „Księgi brunatnej” Dymitrowowi, oświadczając, że zakomunikuje mu treść tej książki w „Brunatnej księdze”, które go mogą interesować.

Dymitrow, pokazując na Teichtera: „To jest mój obywatelski obrót”.

Przewodniczący oświadcza, iż decyzje w sprawie wniosku Dymitrowa ogłosz jutr.

„Brunatna Księga” wydana została przez obradząca niedawno w Londynie międzynarodowa śledczą komisję prawników i zawiera wyniki jej badań, obciążające obecny rząd niemiecki, a nawet zarzuka wręcz, parali hitlerowski podpalenie Reichstagu.

Ostatnie dni procesów chłopskich w Małopolsce

RZESZÓW, 17. 10. W ciągu dziesięć dni rozprawy o zajęcia w Grodzisku, badano dalszych świadków odwoławczych. Świadczenie ci nie dołożył wykazać alibi oskarżonych Urbana i Wasila.

W rozprawie o zajęcia w Władze przesłuchiowano w dalszym ciągu świadków dowodowych. Św. Franciszek Kolanko słyszał padające z rymu okrzyki: „Precz z polcją”, „Bóg pohańc” i widział, jak tłum atakował policję kamieniami i pałkami. Zeznania innych świadków nie wnoszą do rozprawy ciekawych momentów.

Jutr przemawiać będzie prokurator Patek oraz 4 obrońców. Wyrok zapędnie przypuszczalnie w środę późnym wieczorem.

KRAKÓW, 17. 10. W procesie przeciwko 16 oskarżeniom zajęto w Łapanowie (nad przelochywał w dalszym ciągu świadków odwoławczych.

Jutr prawdopodobnie zakończony zostanie posiedzenie dowodowe.

TARNÓW, 17. 10. Jutr rozpoczyna się przed Sądem okręgowym w Tarnowie dalszy proces z cyklu spraw o zajęcia rolnicze, przeciwko 46 oskarżonym, pochodzącym z gmin: polkowickiej, polkowickiej i Nockowej, którzy rozgłoszeni na wieść o zaatakowanie policyj przez tłum w Nockowie i oraz przeprowadzonych aresztowaniach, zorganizowali maraz z sąsiadami wiosk na Nockowa

PORADNIK dla wszystkich Nieprzyjaciółka kobiet

JOZEFA GAWĘDY

„Lubię mężczyzn -- nienawidzę „bab”!”

Trubna Czytelników

Wizje przyszłości w oczach naszego Czytelnika Kobiety we frakach -- mężczyźni w portkach

Szanowny Panie Redaktorze! Będąc starym czytelnikiem „Trybuny Czytelników” pragnę i ja zabrać w niej głos w sprawie b. ważnej pod wieloma względami.

W dobie przeżywanego obecnie kryzysu gospodarczego — kobiety wypreszda mężczyźni. W wielu przedsiębiorstwach i firmach prywatnych wydalają mężczyzn przybijających na ich miejsca kobiety, które są o wiele tańszymi pracownikami i pozwalają się wywyższać do maximum przez swych panów szefów. Przed paru laty, mogłaby się uśmieć na sztuce teatralnej p. t. „Mężczyzna w roku 2.000” wystawionej w jednym z teatrów warszawskich, lecz pocóż sięgać aż do roku 2.000 — wszak teraz już widać mężczyzn popychających przed sobą wózki z dziećmi a na targach i bazarach większość kupujących stanowią mężczyźni z koszykami.

Przebieżając do czasu, żony zaś ich pracują. Prawie każda kobieta na posadzkę ma no utrzymania męża bezrobotnego, 2 — 3 braci, 4 — 5 dzieci. Uważam że ten stan rzeczy, w którym żyjemy w Polsce, jest bardzo niebezpieczny dla państwa i dla kultury. Uważam, że ten stan rzeczy, w którym żyjemy w Polsce, jest bardzo niebezpieczny dla państwa i dla kultury.

Jeżeli tak dalej pójdzie, to mężczyźni jako „zawodowi bezrobotni”, będą zmuszeni nosić takie perkalowe sukienki, zaś kobiety będą paradować we frakach i smokach. Proszę list mój przedstawić przed sąd czytelników, niech ci za wyrokowi zgadzała się o moim wywodami czy nie.

Racz przjąć WPanie Redaktorze wraży szczeremu szacunku. Z poważaniem Kazimierz Szałski Warszawa.

Oby takich było więcej pisze bezrobotny ze Zdobunowa

Szanowny Panie Redaktorze! W dzisiejszych czasach ogólnego kryzysu i czasów powojennych do radości należy, żeby komuś wrzucił się słowa uznania i podziękowania. A jednak my, Zdobunowianie, a prawdziwa satysfakcja i zadowolenie możemy to uczynić.

Słowa te należą się p. Tomaszowi Charwatowi, właścicielowi pierników i cukierki w Zdobunowie, który dba o higienę, bo w ogromnych salach i ubikacjach panuje wprost idealny porządek, najmniejszego pyłku nie widać, dba także o smak i jakość pierników, wskutek czego posiada sławną fabrykę.

Proszę Pani, należy Panu wdzięczność do typów kobiet, które nie cieszą się sympatią innych przedmiotów swej „płci” i wzajemnie niechęcią się do nich odnoszą. Niewiaści tego rodzaju, nie mają przyjaciółek, za to mężczyźni garną do nich bardzo chętnie, co Pani zresztą osobście stwierdziła.

Nie wiadomo właściwie gdzie leży przyczyna tego wzajemnego nienawistnego stosunku kobiet do Panów i Panów do kobiet. Może powodzenie tej bidzi” zarządź może Pani ma inne uodobrania i odrębne rysy charakteru.

W obecnych straszliwych dla ludzi nie maających pracy czasach, każda posiada jest dobra i nie wolno jej lekceważyć. Niech Pani nie zwraca uwagi na niedorzeczne posadzenia, ale stara się postępować tak, aby zadość

Wizje przyszłości w oczach naszego Czytelnika

Kobiety we frakach -- mężczyźni w portkach

Szanowny Panie Redaktorze! Będąc starym czytelnikiem „Trybuny Czytelników” pragnę i ja zabrać w niej głos w sprawie b. ważnej pod wieloma względami.

W dobie przeżywanego obecnie kryzysu gospodarczego — kobiety wypreszda mężczyźni. W wielu przedsiębiorstwach i firmach prywatnych wydalają mężczyzn przybijających na ich miejsca kobiety, które są o wiele tańszymi pracownikami i pozwalają się wywyższać do maximum przez swych panów szefów.

Przed paru laty, mogłaby się uśmieć na sztuce teatralnej p. t. „Mężczyzna w roku 2.000” wystawionej w jednym z teatrów warszawskich, lecz pocóż sięgać aż do roku 2.000 — wszak teraz już widać mężczyzn popychających przed sobą wózki z dziećmi a na targach i bazarach większość kupujących stanowią mężczyźni z koszykami.

Przebieżając do czasu, żony zaś ich pracują. Prawie każda kobieta na posadzkę ma no utrzymania męża bezrobotnego, 2 — 3 braci, 4 — 5 dzieci. Uważam że ten stan rzeczy, w którym żyjemy w Polsce, jest bardzo niebezpieczny dla państwa i dla kultury.

Jeżeli tak dalej pójdzie, to mężczyźni jako „zawodowi bezrobotni”, będą zmuszeni nosić takie perkalowe sukienki, zaś kobiety będą paradować we frakach i smokach. Proszę list mój przedstawić przed sąd czytelników, niech ci za wyrokowi zgadzała się o moim wywodami czy nie.

Racz przjąć WPanie Redaktorze wraży szczeremu szacunku. Z poważaniem Kazimierz Szałski Warszawa.

Oby takich było więcej pisze bezrobotny ze Zdobunowa

Szanowny Panie Redaktorze! W dzisiejszych czasach ogólnego kryzysu i czasów powojennych do radości należy, żeby komuś wrzucił się słowa uznania i podziękowania. A jednak my, Zdobunowianie, a prawdziwa satysfakcja i zadowolenie możemy to uczynić.

Słowa te należą się p. Tomaszowi Charwatowi, właścicielowi pierników i cukierki w Zdobunowie, który dba o higienę, bo w ogromnych salach i ubikacjach panuje wprost idealny porządek, najmniejszego pyłku nie widać, dba także o smak i jakość pierników, wskutek czego posiada sławną fabrykę.

Proszę Pani, należy Panu wdzięczność do typów kobiet, które nie cieszą się sympatią innych przedmiotów swej „płci” i wzajemnie niechęcią się do nich odnoszą. Niewiaści tego rodzaju, nie mają przyjaciółek, za to mężczyźni garną do nich bardzo chętnie, co Pani zresztą osobście stwierdziła.

Nie wiadomo właściwie gdzie leży przyczyna tego wzajemnego nienawistnego stosunku kobiet do Panów i Panów do kobiet. Może powodzenie tej bidzi” zarządź może Pani ma inne uodobrania i odrębne rysy charakteru.

W obecnych straszliwych dla ludzi nie maających pracy czasach, każda posiada jest dobra i nie wolno jej lekceważyć. Niech Pani nie zwraca uwagi na niedorzeczne posadzenia, ale stara się postępować tak, aby zadość

Przebaczone krzywdy

Mam lat dwadzieścia osiem, dwa lata temu poznałam pewnego pana Łacię.

Od pierwszej chwili bardzo go polubiłam, chociaż na lat pięćdziesiąt przedtem byłam bardzo bogata, a zmieniła moja przyszłość w wielką nędzę, której do tej pory nie znam.

Wówczas miałam dość woli, by nie spełnić żądań tego człowieka, który kochał Łacię. Zostałam jego dziewczyną.

Odesłam z pracy i zamieszkałam z nim pod jednym dachem. O tym nie mogła być mowa, gdyż jest nieważne, a z tego nie żył i rozszedł się. Ja byłam biedną pracownica. On urzędnikiem. Jestem niebrzydka, a do brem serca, co mi sam przyznawał.

On we wspólnym podwórku okazał się życzliwy i bardzo również nerwowo. Teraz zrozumiałam dlaczego go nie na zniszczenia i pragnie zapomnieć. Pomyślnie wszystko tak bardzo go kochałam, żyłam z nim rok czasu i byłam wtedy szczęśliwa. Zostałam jednak niekochaną. Właśnie i wtedy do niego i przez niego.

Zostałam z tego wina dozwolone okradzioną z ubraniami, a nawet kilka krolewiczek przywrócić odemnie moje oszczędności krwawo zapracowane poprzednio.

Aż tak strasznie mnie skrzywdził, gdy go poprosiłam, ażeby mi zwrócił choć część pieniędzy, która mi podczyliłam na posarż jego misji, tak strasznie się obraził, że pozostawił mi i pozost. Nie wiem gdzie i do kad.

Łechu Kochany, za co mam na strasznie krzywdzić za moje misję da Ci ciebie.

Łechu przyjdź, wykażę ci wybaczenie, pragnę się obrócić raz jeszcze przed śmiercią. Jest mi ty, nie mam nic utraty.

Błagam Ciebie, zacy Panie Redaktorze, przemów do serca mojego Łechu, by wrócił choć w cieniu do swej miłości.

Pani Zofia Teo 55-letnia Łechu przywrócić odemnie moją oszczędności i pozwól, obrażający się gdy trzeba oddać, tak bardzo mi się nie podoba, że nie mogę się podjąć trudzi jakiegoś Panu odemnie wy maga.

Niech sobie lepiej idzie i skład przysięgi, nie warto za nim tęsknić, Pani powój zapomni.

RADIO

CZWARTEK 11.57: Sygnal czasu. Heinal z Krakowa. 12.06: Plyty. 12.35: Poranek szkolny z Filharmonii warsz. 13.40: Odcinka muzyki lekkoj. 14.40: Odczyt: „Praca intelektualna wiejskiej”. 16.55: Sonata w wyk. K. Dubiskiej i J. Turczyńskiego. 17.50: „Kochanki dla młodzieży robotniczej”. 18: Odczyt: „Na drodze do bogactwa”. 18.20: Słuchowisko: „Ciepła”. 20.15: Odczyt aktualny 20.40: Koncert z adw. W. Wermiński. 21: „Strzyżka poczt. techniczna”. 21.25: D. c. koncert. 22.40: Muzyka taneczna. 23.05: D. c. muzyki tanecznej.

Trubna Czytelników

Wizje przyszłości w oczach naszego Czytelnika Kobiety we frakach -- mężczyźni w portkach

Szanowny Panie Redaktorze! Będąc starym czytelnikiem „Trybuny Czytelników” pragnę i ja zabrać w niej głos w sprawie b. ważnej pod wieloma względami.

W dobie przeżywanego obecnie kryzysu gospodarczego — kobiety wypreszda mężczyźni. W wielu przedsiębiorstwach i firmach prywatnych wydalają mężczyzn przybijających na ich miejsca kobiety, które są o wiele tańszymi pracownikami i pozwalają się wywyższać do maximum przez swych panów szefów.

Przed paru laty, mogłaby się uśmieć na sztuce teatralnej p. t. „Mężczyzna w roku 2.000” wystawionej w jednym z teatrów warszawskich, lecz pocóż sięgać aż do roku 2.000 — wszak teraz już widać mężczyzn popychających przed sobą wózki z dziećmi a na targach i bazarach większość kupujących stanowią mężczyźni z koszykami.

Przebieżając do czasu, żony zaś ich pracują. Prawie każda kobieta na posadzkę ma no utrzymania męża bezrobotnego, 2 — 3 braci, 4 — 5 dzieci. Uważam że ten stan rzeczy, w którym żyjemy w Polsce, jest bardzo niebezpieczny dla państwa i dla kultury.

Jeżeli tak dalej pójdzie, to mężczyźni jako „zawodowi bezrobotni”, będą zmuszeni nosić takie perkalowe sukienki, zaś kobiety będą paradować we frakach i smokach. Proszę list mój przedstawić przed sąd czytelników, niech ci za wyrokowi zgadzała się o moim wywodami czy nie.

Racz przjąć WPanie Redaktorze wraży szczeremu szacunku. Z poważaniem Kazimierz Szałski Warszawa.

Tajemnice toru wyścigowego

Najgroźniejszy przeciwnik zgładzony

Strata, jaka ponieśli właściciel „Pewniaka” była nie do wyrównania. Najlepszy z posiadaczy całej stawki stajennej koni zginął w strasznych męczarniach, niwecząc wszystkie nadzieje, związane z jego talentem wyścigowym. Właściciel stajni w jednej chwili stał się nieczłowiekiem. Nie miał z czym przystąpić do gry i nie miał żadnego konia, który gwarantowałby mu skuteczną choćby nagrodę. Wpadek „Pewniaka” w niesłychany sposób zdetonował wszystkich właścicieli stajni. Szeroko mówiono o nieszczęściu Orłowskiego, w czasie codziennej narady jego z Jur.

— Tyle lat pracuje już na torze i czegoś podobnego jeszcze nie spotkałem — mówił Orłowski.

— To istotnie niesłychane — dodał Jur — a zdawałoby się, że przecież bezpieczeństwo jest zapewnione, że na wyścigi nikt nie może się dostać bez zezwolenia, a tymczasem, jak się okazuje, truciele mają dostęp do koni.

— Ciekawe byłoby ustalenie winnych, czy jest to akt zemsty osobistej, czy też jakas planowa gra.

— Ja jestem zdania — odpowiedział Orłowski, że jest to planowa gra, ale nie widzę nikogo, kto wykonał tak potworne przedsięwzięcie. Wszyscy kombinatory są już niemal zupełnie nieszkodliwieni, zrzucił się na fudzie przeważnie nieinteligentni, a przeprowadzenie takiego zamianu, wymaga jednak pewnego sprytu.

— Jeżeli przypuścimy, że zamach istotnie skierowany był głównie przeciw „Pewniakowi” to nie pozostaje nam nic innego, jak zwrócić niesłychanie baczną uwagę na nasze konie. Przecież „Pewniak” zgłoszony był do Wyścigu Międzynarodowego.

Orłowski zamyslił się, a po chwili rozkładając ręce powiedział z determinacją: — Proszę niewyobrażać sobie jakie zastosować środki ostrożności, bo ten pomysł z detektywami z zagranicy, wydaje mi się nerealny. Przecież trudno sobie wyobrazić, aby przybył z Londynu mógł tak szybko zorientować się w kombinacjach stajennych, ażeby zapewnić bezpieczeństwo stajni.

— Wario zawiolać Matrasza — zaproponował Jur. On napewno będzie mógł coś nam poradzić.

— Nie mam wprawdzie nic przeciwko temu, rzekł Orłowski po chwili namysłu — ale raczej wolałbym go nie wtajemniczać w te sprawy.

— Czyżbyś nie miał do niego zaufania?

— Może tak dalece nie, ale widuje się on ostatnio z osobami, które znane mi są

aż nadto dobrze ze swych kombinacji.

Jur domyślił się o czym mówi jego przyjaciel. Wizyta Rity w stajni nie miała jego uwagi i chociaż nie dotychczas nie rozmawiał z sobą na ten temat, jednak Jur wiedział doskonale, że Orłowski mówił o Ricie.

— Jeżeli myślisz o mojej dawnej żonie, to myślisz się. On z nią i ona z nim nie ma już nic wspólnego.

To jasne postawienie sprawy zdetonowało trochę Orłowskiego. Niewiedzieli, że Jur może o tych sprawach mówić z taką swobodą. Przecież jeszcze, nie tak dawno, Orłowski widział, że Jur przed samym sobą usiłuje tłumaczyć postępowanie Rity. Teraz zaś mówi o niej z taką swobodą.

— Nigdy nie miałem na myśl twojej żony, chociaż przyznam ci się, że ona jedyna byłaby zdolna do popełnienia tego czynu. Słyszałem jednak, że wyjechała poza Warszawę i to na czas dłuższy.

Jur milno, ze niechęcią tak swobodnie rzucił swą uwagę o Ricie, nie mógł się zdobyć na całkowitą szczerość wobec Orłowskiego i powiedzieć mu tego wszystkiego, co stało się powodem ich ostatecznego rozstania.

— Niema innej rady — zakończył Orłowski — tylko trzeba będzie wzmocnić nocną straż. Może mi powiesz, co słychać z „Gamajką” — dawno już nie mówiłeś mi o nim.

W dotychczasowym życiu jest coraz lepiej. To wprawdzie jest nieuczciwe korzystanie z cudzego nieszczęścia, ale uważam, że powinniśmy wszelkimi siłami trzymać „Gamajkę” w tej formie, w jakiej on się teraz znajduje, gdyż wobec braku konkurencji ze strony „Pewniaka” on jeden ma duże szanse.

— No wiesz jeszcze należy brać pod uwagę kilka innych koni „Faraona”, „Strzałkę”!

— No niewątpliwie, że są to konie klasowe i groźne, jednak najgroźniejszego już niema.

Mimo, iż Orłowski tak niechętnie odniósł się do zamiaru wtajemniczenia Matrasza w zamierzenia ochronne stajni, Jur postanowił porozmawiać z nim. Zresztą nawet chciałby postawić mu takie samo pytanie, jak w rozmowie z Orłowskim. Matrasza był w stajni i Jur zatelefonował do niego, ażeby nie wychodził bez porozumienia się z nim.

Matrasza był bardzo zdziwiony i zaskoczony tą dyspozycją. Spieszył się do domu, bowiem dziś właśnie wieczorem miał decydować się termin ślubu Nell z Fredem. Oboje narzeczeni bardzo już chcieli połączyć się węzłem małżeńskim i nie

trzeba było zwlekać już dłużej.

To też Matrasz chciał rozmowę z Jurem odbyć jak najszybciej. Jur jakgdyby wyczuwał to nastawienie Matrasza, zaczął bez dłuższych wstępów:

— Panie Matrasz pozostało jeszcze cztery dni do wyścigu, musimy stanowczo zwrócić jeszcze większą uwagę na „Gamajkę” i to pod każdym względem.

— Ależ konia możemy przetrzeć, nie jest on jeszcze tak słaby.

— Nie chodzi mi już w tej chwili o trening, ale o jego bezpieczeństwo. Musimy zrobić wszystko w tym kierunku, żeby uchronić go od losu, jaki spotkał „Pewniaka”, bo niewiadomo, czy akcja nie idzie w tym kierunku. Z tego też względu proszę, żeby unikał pan rozmów i spotkań z ludźmi postronnymi, zwłaszcza ostrzegam pana przed rozmowami z kobietami. One potrafią bowiem wszystko wyciągnąć z człowieka, wykorzystując sytuację.

Stąd pan nie ma także zastrzeżeń, panie dyrektorze, przecież nigdy nie widziałem pan z żadnymi kobietami.

— No lepiej niech pan mnie nie ciągnie za język, żeby panu nie przychodziły do głowy pewne rzeczy, które są dla mnie przykre.

Matrasz zastanowił się i zmieszkał.

— To już dawno minęło. Od czasu, gdy pani była w stajni, nie widziałem jej więcej i napewno nigdy jej już w życiu więcej nie zobaczę.

Jurowi zrobiło się troszkę nieprzyjemnie gdyż wziął te słowa Matrasza jak gdyby tłumaczenie się przed nim. Chciał odpowiedzieć, to wrażenie usnąć więc powściągnął.

— Ja zdaje się też nie zobaczę się z nią więcej.

Obydwaj omysłili plan działania i Matrasz zobowiązał się, że osobiście czuwać będzie w stajni przez te kilka dni, ażeby „Gamajkę” nie złego się stało. Na dzisiejszy wieczór kazal pozostać w stajni Kostków.

— Żebyś mi tu siedział kamieniem i nigdzie się nie ruszył, bo jak się dowiem, że wyszedłeś chociaż za próg, to zaraz pojedziesz z powrotem na ulicę gazety sprzedawać.

Matrasz szedł w stronę domu. Zdawało mu się, że na Polnej jakiś mężczyzna na jego widok ukoszczył w bok, przebiegł na drugą stronę i poszedł w przeciwnym kierunku. Może się nawet Matraszowi zdawało, że to na jego widok, nieznajomy tak uciekał, ale dla pewności postanowił wrócić do stajni i stwierdzić, czy Kostek sumiennie wykonuje włożone nań polecenie.

(Dalszy ciąg jutro)

Trzy strzały z ręki zrozpaczonego syna do kochanki siwowłosego ojca

Poważny kupiec Salomon Brandes zamieszkiwał z żoną, dorosłym synem i córką. Żona przyjechała młoda gospodynię w osobie Tauby Szwarcówny, która uwiodła siwowłosego już chlebodawcę.

Salomon Brandes zabrał Szwarcównę i wyprowadził się wraz z nią z rodzinnego domu, pozostawiając swych najbliższych właśnie mat osowi.

P. Brandesowa znalazła się w krytycznych warunkach, ponizła się do tego stopnia, iż przychodziła do Szwarcówny, błagając o pomoc. Nie dawało to jednak rezultatów.

Sytuacja rodziny usiłanego przez młodą kobietę kupca stawiała się wręcz tragiczna. Syn był bez pracy, córka zarabiała trochę jako manicurzystka i utrzymywała matkę oraz brata.

Młody Brandes poszedł rozmówić się ze Szwarcówną i zażądał, aby oddała mu ojca, a matkę męża.

Treść rozmowy dokładnie nie jest ustalona. Brandes twierdzi, iż Szwarcówna wyraziła się obżęznie o jego matkę, a wówczas niepanując nad sobą

strzelił do niej dwa razy. Oba postrzały były lekkie. Zmachowicie wybiegł na schody a za nim poszkodowana, wzywając ratunku. Wówczas Brandes obrócił się i strzelił po raz trzeci — tym razem trafiając Szwarcównę w klatki.

Po dłuższej kuracji w szpitalu, z rękami i stopami okrytymi opłatkami, w ub. poniedziałek w pobliżu mostu Kierbedzia wyłowiono w wodzie zwłoki mężczyzny, który wyglądał na człowieka około 40-letniego, wzrostu 160 cm, wagi 180 cm, ciemnej skóry, ciemnych włosów, ciemnych oczu. Wskutek długiego przebywania w wodzie zwłoki były porządnie głębie i obu rąk. W związku z znalezieniem topleca pewne pismo podało wiadomość, iż toplec jest zaginiony lechiarz warszawski Bahr.

Wskutek długiego przebywania w wodzie zwłoki były porządnie głębie i obu rąk. W związku z znalezieniem topleca pewne pismo podało wiadomość, iż toplec jest zaginiony lechiarz warszawski Bahr.

POD MASKĄ MIŁOŚCI

Aczkołwiek prefekt szedł na rękę we wszystkich prośbach Halii, to jednak nie mógł się zgodzić, ażeby mogła ona odbyć rozmowę z Jerzym bez świadków. To też dozorca przez cały czas bacznie przysłuchiwał się temu co oni ze sobą mówili.

Gdy Halina usiłowała mówić po polsku, dozorca natychmiast przerywał i prosił, aby odprowadził aresztanta do celi, aż do przybycia tłumacza, któryby rozumiał treść rozmowy. Z konieczności więc rozmawiali po francusku.

— Więc mówisz, że sędzia śledczy gotów jest się zgodzić na kaucję? — spytał ciekawie Jerzy?

Tak przynajmniej mówił mi prefekt. Należy więc te okazje czerpać i wykorzystywać. Ja wprawdzie narazie nie mam pieniędzy, ale zaraz po wyjściu z aresztu będę ich miał tyle, że wystarczy dla nas obojga na długo.

— Ja przywożłam parę tysięcy franków, ale niewiem, czy wystarczy ich na kaucję. Myślę jednak, że gdy zaofiaruję sędziemu 10 tysięcy, to się zgodzi.

— Skądże moja mała, wzięłaś aż tyle pieniędzy? — spytał Bielicki, caując Halę po rękach.

Szwarcówna wyszła z defektem mowy. Sąd okręgowy kazał Brandesowi na 4 lata więzienia. Sprawa była wczoraj rozpatrywana przez warszawski sąd apelacyjny, który przychylił się do wywodów obrońcy adw. Cielmęta i zmiększył oskarżonemu karę do dwóch lat więzienia.

Strzał samobójczy wśród huku korków szampa

Do restauracji hotelu Viktoria w Warszawie przybyło towarzystwo, składające się z dwu kobiet i mężczyzny. Przybyli zajęli stół, poczem mężczyzna zamówił butelkę szampa, orzy którym bawiono się wesoło. Po chwili gość zażądał drugiej butelki szampa. W pewnej chwili mężczyzna wyszedł na środek sali, wyjął rewolwer, przyłożył go do głowy i strzelił.

Wśród obecnych powstał popłoch. Służba restauracyjna rzuciła się na tychmiast na ratunek. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził już tylko śmierć nieznajomego.

To nie Bahr!

W ub. poniedziałek w pobliżu mostu Kierbedzia wyłowiono w wodzie zwłoki mężczyzny, który wyglądał na człowieka około 40-letniego, wzrostu 160 cm, wagi 180 cm, ciemnej skóry, ciemnych włosów, ciemnych oczu. Wskutek długiego przebywania w wodzie zwłoki były porządnie głębie i obu rąk. W związku z znalezieniem topleca pewne pismo podało wiadomość, iż toplec jest zaginiony lechiarz warszawski Bahr.

Wskutek długiego przebywania w wodzie zwłoki były porządnie głębie i obu rąk. W związku z znalezieniem topleca pewne pismo podało wiadomość, iż toplec jest zaginiony lechiarz warszawski Bahr.

Wskutek długiego przebywania w wodzie zwłoki były porządnie głębie i obu rąk. W związku z znalezieniem topleca pewne pismo podało wiadomość, iż toplec jest zaginiony lechiarz warszawski Bahr.

wywodów obrońcy adw. Cielmęta i zmiększył oskarżonemu karę do dwóch lat więzienia.

Strzał samobójczy wśród huku korków szampa

Z dowodów znajdujących się w kieszonkach zmarłego, ustalono, że jest to przemysłowiec 31-letni Stanisław Witkowski, stale zamieszkały w Carwinie (Francja). Do Warszawy przybył w dniu 10 b. m. i zamieszkał w hotelu Bristol, gdzie oddał na przechowanie 1500 zł gotówką. Rządząco opuszczał swój pokój. W przeddzień samobójstwa wziął z kasy hotelu 500 zł.

Jaka była przyczyna samobójstwa, dotychczas nie ustalono. Towarysiace Witkowskiego kobiety zatrzymane w areszcie aż do ukończenia śledztwa.

To nie Bahr!

W ub. poniedziałek w pobliżu mostu Kierbedzia wyłowiono w wodzie zwłoki mężczyzny, który wyglądał na człowieka około 40-letniego, wzrostu 160 cm, wagi 180 cm, ciemnej skóry, ciemnych włosów, ciemnych oczu. Wskutek długiego przebywania w wodzie zwłoki były porządnie głębie i obu rąk. W związku z znalezieniem topleca pewne pismo podało wiadomość, iż toplec jest zaginiony lechiarz warszawski Bahr.

Wskutek długiego przebywania w wodzie zwłoki były porządnie głębie i obu rąk. W związku z znalezieniem topleca pewne pismo podało wiadomość, iż toplec jest zaginiony lechiarz warszawski Bahr.

Wskutek długiego przebywania w wodzie zwłoki były porządnie głębie i obu rąk. W związku z znalezieniem topleca pewne pismo podało wiadomość, iż toplec jest zaginiony lechiarz warszawski Bahr.

Za fałsz, we oskarżenie

o beczynność policji

Przed sądem grodzkim w Białej na Śląsku odbyła się rozprawa przeciwko przewodniczącemu miejscowego oddziału Deutsche Partei, Franchów Schuberow i kierownikowi biurowi redakcji „Schlesische Zeitung” Henzowi Kleisowi w sprawie ogłoszenia fałszywego doniesienia do województwa krakowskiego. Oba wymienieni oskarżeni o beczynność w momencie śledczych Białej, które w ogólnym przedem postanowiła zbierać na karę pieniężną po 500 zł każdy i zapłnienie kosztów sądowych.

Długi, kłopoty i nerwica

Hersz Aptajer, właściciel krowiarni, zamieszkały w Warszawie wyszedł w dług. Onobiorny przez wierzycieli, popadł w ciężką chorobę nerwową.

Son-bahy z 4-go pięt

Przed sądami i znajomymi bali się na ciężką drogę, oświadczając, że „nie mam wysiłku”.

Z obawy przed samobójstwem rodzina Aptajera otoczyła go opieką. Mimo to Aptajer zmylił czułość rodziny i dziś o godz. 4 rano wyszedł z mieszkania i znalazł się w klatce schodowej, wyskoczył oknem z 4-go piętra.

Wezwany lekarz Pogotowia skonstruował zgon.

Aptajer pozostawił żonę i pięcioro dzieci.

Pod maską miłości

Aczkołwiek prefekt szedł na rękę we wszystkich prośbach Halii, to jednak nie mógł się zgodzić, ażeby mogła ona odbyć rozmowę z Jerzym bez świadków. To też dozorca przez cały czas bacznie przysłuchiwał się temu co oni ze sobą mówili.

Gdy Halina usiłowała mówić po polsku, dozorca natychmiast przerywał i prosił, aby odprowadził aresztanta do celi, aż do przybycia tłumacza, któryby rozumiał treść rozmowy. Z konieczności więc rozmawiali po francusku.

— Więc mówisz, że sędzia śledczy gotów jest się zgodzić na kaucję? — spytał ciekawie Jerzy?

Tak przynajmniej mówił mi prefekt. Należy więc te okazje czerpać i wykorzystywać. Ja wprawdzie narazie nie mam pieniędzy, ale zaraz po wyjściu z aresztu będę ich miał tyle, że wystarczy dla nas obojga na długo.

— Ja przywożłam parę tysięcy franków, ale niewiem, czy wystarczy ich na kaucję. Myślę jednak, że gdy zaofiaruję sędziemu 10 tysięcy, to się zgodzi.

— Skądże moja mała, wzięłaś aż tyle pieniędzy? — spytał Bielicki, caując Halę po rękach.

Pod maską miłości

Aczkołwiek prefekt szedł na rękę we wszystkich prośbach Halii, to jednak nie mógł się zgodzić, ażeby mogła ona odbyć rozmowę z Jerzym bez świadków. To też dozorca przez cały czas bacznie przysłuchiwał się temu co oni ze sobą mówili.

Gdy Halina usiłowała mówić po polsku, dozorca natychmiast przerywał i prosił, aby odprowadził aresztanta do celi, aż do przybycia tłumacza, któryby rozumiał treść rozmowy. Z konieczności więc rozmawiali po francusku.

— Więc mówisz, że sędzia śledczy gotów jest się zgodzić na kaucję? — spytał ciekawie Jerzy?

Tak przynajmniej mówił mi prefekt. Należy więc te okazje czerpać i wykorzystywać. Ja wprawdzie narazie nie mam pieniędzy, ale zaraz po wyjściu z aresztu będę ich miał tyle, że wystarczy dla nas obojga na długo.

— Ja przywożłam parę tysięcy franków, ale niewiem, czy wystarczy ich na kaucję. Myślę jednak, że gdy zaofiaruję sędziemu 10 tysięcy, to się zgodzi.

— Skądże moja mała, wzięłaś aż tyle pieniędzy? — spytał Bielicki, caując Halę po rękach.

Pod maską miłości

Aczkołwiek prefekt szedł na rękę we wszystkich prośbach Halii, to jednak nie mógł się zgodzić, ażeby mogła ona odbyć rozmowę z Jerzym bez świadków. To też dozorca przez cały czas bacznie przysłuchiwał się temu co oni ze sobą mówili.

Gdy Halina usiłowała mówić po polsku, dozorca natychmiast przerywał i prosił, aby odprowadził aresztanta do celi, aż do przybycia tłumacza, któryby rozumiał treść rozmowy. Z konieczności więc rozmawiali po francusku.

— Więc mówisz, że sędzia śledczy gotów jest się zgodzić na kaucję? — spytał ciekawie Jerzy?

Tak przynajmniej mówił mi prefekt. Należy więc te okazje czerpać i wykorzystywać. Ja wprawdzie narazie nie mam pieniędzy, ale zaraz po wyjściu z aresztu będę ich miał tyle, że wystarczy dla nas obojga na długo.

— Ja przywożłam parę tysięcy franków, ale niewiem, czy wystarczy ich na kaucję. Myślę jednak, że gdy zaofiaruję sędziemu 10 tysięcy, to się zgodzi.

— Skądże moja mała, wzięłaś aż tyle pieniędzy? — spytał Bielicki, caując Halę po rękach.

(Dalszy ciąg jutro)

Adres inwalidów wojennych

Inwalidzi wojenni oraz przedstawiciele instytucji państwowych i społecznych w Ostrowcu, zebrał z okazji 16-letniego istnienia koła powiatowego inwalidów wojennych oraz otwarcia Domu Inwalidów im. gen. Doma, przysłali na ręce p. wojewody Kotciałkowskiego adres, w którym wyrażają hołd i przywiązanie dla osoby p. Woje-

wody oraz gotowość do „wyscigu pracy” w dziedzinie obywatelskiego i żołnierskiego wychowania swych członków.

Opieka pozazakładowa nad umysłowo-chorymi

W chwili obecnej w szpitalu dla umysłowo-chorych w Choroszczy przebywa 910 chorych, z czego 700 z Warszawy. Licz-

ba mężczyzn wynosi 465, kobiet 445. Bez odbudowy dalszych obiektów zakład będzie mógł przyjąć jeszcze 50 chorych. Od bieżącego miesiąca kierownictwo wprowadziło inowację, stosowaną zagranicą od dawna z dodatnim wynikiem. Ci chorzy, którzy mogą już opuścić szpital, lecz nie mają rodziny, zostają przekazani do opieki pozazakładowej. Zgłosiło się już kilku mieszcz. Chorosczy i okolicznych wsi, którym przekazano chorych. Szpital udziela w tym celu łóżka, bielizny opieki lekarskiej i płaci za utrzymanie.

Przedstawienia kinowe dla dzieci

Dzisiaj odbędzie się dla dziatwy szkolnej w związku z „Tygodniem Dziecka” — dalsze przedstawienia w kinoteatrach: W kinie „Apollo” o g. 1 pól. — dla 400 dzieci szkoły żydowskiej przy ul. Pięknej 11 i 50 dzieci szkoły Nr. 3.

W kinie „Gryf” o g. 1 pól. dla 220 dzieci szkoły Nr. 5 i 60 dzieci szkoły Nr. 4, oraz o g. 2 pól. dla 90 dzieci szkoły Nr. 4, 100 dzieci szkoły Nr. 3 i 100 dzieci szkoły ćwiczeń.

Unieruchomienie fabryki

Z powodu zatargu o zredukowanie robotnika Albina Gustawskiego — pucera, którego pomimo żądania związku zawodowego fabrykant Fryd do pracy nie przyjął, została unieruchomiona fabryka p. t. „Efto” (Marzelska Piłsudskiego 24). Bez pracy pozostało 165 robotników.

W kinie „Polonia” o g. 1 pól. dla 250 dzieci szkoły Nr. 5, o g. 2 pól. dla 250 dzieci szkoły Nr. 4 i o g. 3 pól. dla 250 dzieci szkoły Nr. 3.

Czyszczenie kominów — obowiązkiem

Niektórzy właściciele nieruchomości, przewidziane na przedmieściach, nie dopuszczają koncesjonowanych kominarzy do czyszczenia przewodów kominowych. W związku z tem starostwo grodzkie ukarało 5 właścicieli domów każdego — na 50 zł. grzywny.

Żnaki ostrzegawcze na przejazdach kolejowych

W związku z częstymi wypadkami na przejazdach kolejowych, nie posiadających szlabanów, zarządzeniem władz kolejowych postawione zostaną w najbliższym czasie na takich przejazdach znaki ostrzegawcze o ukosnych ramionach, przy czym na przejazdach o dwu lub więcej torach ramiona będą podwójne. Pomalowane będą kolorem białym i czerwonym.

Podrzutki

Na korytarzu domu Nr. 7 przy ul. Złotej zostało podrzucone dziecko pięci letniej dziewczynki ok. 10 dni. Usfalono, że podrzuciła je Korolczuk Zofia, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 18. Dziecko zostało umieszczone w ochronce miejskiej przy ul. Dąbrowskiego.

Dolar = 6 zł.

Oddział Banku Polskiego płacił wczoraj za dolara: w godzinach rannych 6,05, następnie 6,00, a później 5,90.

„12 krzesel”

Proces o podpalenie Reichstagu dobiega końca... Sprawa Gorgonowej zakończyła się przewiezieniem jej do Fordonu, Rekord Piccarda w stratosferze został pobity... Loty nad Atlantykiem ustaly... Hitler zbiera żniwo swego posiewu... O czym więc mówić, gdy wszelkie przebojowe sensacje spowszechniały. Zmierzch sensacji. Nie. Dzień dzisiejszy jest dniem wielkiej sensacji artystycznej, o której będzie głośno. Jak o Reichstagu, Gorgonowej, stratosferze i Hitlerze, a od której już huczy w Czechosłowacji.

Ta sensacja jest rewelacyjna premiera „Dwunastu krzesel” w kinie „Apollo”, która olśni, rozweśli, rozruszy, rozentuzjazmuje świat filmowy imieniem Vlasty Buriana, Adolfa Dymyzy i Zuli Pogorzelskiej.

„Dwanaście Krzesel” — to ekstrakt winnego grona komedii, który pienieć się szampańskim humorem, syci duszę widza słoneczną pogodą, beztroską radością i artystyczną treścią. „Dwanaście krzesel” — to zjawisko filmowe, które przykuwa wzrok, pobudza serce, rozjaśnia myśl, dzień szary barwi kolorami tęczy. A więc pamiętaj: „Dwanaście krzesel” dziś w „Apollo”.

Oświata dziecka na wsi więcej znaczy, niż najlepsza gleba

KRADZIEŻE

Hirsch Baran zam. przy ul. (Młynowej 36) doniósł policji o kradzieży z jego sklepu spożywczego wyrobów tytoniowych, gotówki i innych artykułów spożywczych na ogólną sumę 150 zł. Złodzieje dostali się do sklepu przez otwór, wybity w ścianie.

Przy zbiegu ul. Włocławskiej i Surazkiej Stanisławowi Knyżynowi (wieś Kulesze-Sobótki gm. Krypno) skradziono z kieszeni spodni 25 zł. gotówką i kwity kasy skarbowej.

Marciniak Antoni (Stoleczna 7) doniósł policji o kradzieży z jego mieszkania biżuterii i gotówki na łączną sumę 223 zł. Dochodzenie prowadzi się. Złodzieje weszli do mieszkania, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem.

Aleksandrowi Narelowi (Kawalerska 68) skradziono pozostawiony na chodniku obok domu Nr. 7 przy ul. Puławskiego rower wartości 50 zł.

W ogrodzie Ostrzygali przy ul. Branickiego skradziono Mikuczyńskiemu Ludwikowi (Mickiewicza 5) papierosnicę z monogramem „M. L.” wartości 20 zł.

POCZ. 5¹⁵, 7⁴⁵, 10³⁰
MODERN
2 FILMY PALESTYŃSKIE
DZIECI PALESTYNY
 w wykonaniu artystów „HABIMA”
ODRODZONA PALESTYNA
 w roku 1933.

PIERWSZA POLSKO-CZESKA KOMEDJA

12 KRZESIEL

Wolna przeróbka powieści ILFA i PETROWA

Olśni, rozweśli, rozruszy i rozentuzjazmuje

VLASTA BURJAN
ZULA POGORZELSKA
ADOLF DYMSZA

Reżyserja MICHAŁ WASZYŃSKI i MAC FRIC

DZIS PREMIERA
 w „APOLLO”
 Pogzątki: 5²⁰, 7⁴⁰, 10¹⁵
 Cena od 50 gr.

Symfoniczny Jazz:
 Pod dyrekcją IWO WESBY'ego
 Jędrny humor

MARTWY DOM